Cena 1 zł. W Czecho-słowacji 3·50 Kc. Należytość pocz. opł. rycz. Numer zawiera 20 str.

Światowid

№ 44 (274)
26. X. 1929.
ROK VI.



Zaduma jesienna.

Żadna pora roku tak nie nastraja do nieokreślonej jakiejś zadumy jak jesień. I nietyle w smutku i szarzyźnie jesieni leży pobudka tej zadumy, ile raczej w trwożliwem oczekiwaniu jutra, które już może przynieść beznadziejny mrok zimy. Pięknym tego nastroju wyrazem jest Stysia Czartoryska w nowym polskim filmie, według powieści Antoniego Marczyńskiego.

Święto Oficerskiej Szkoły Inżynierji. Dar włościan dla Marsz. Piłsudskiego.

Ag. Fot. „Światowida na pł. krajowych „Alfa".



Dnia 19 b. m. odbyła się na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie, uroczystość wręczenia sztandaru przez p. Prezydenta Rzpltej komendantowi Oficerskiej Szkoły Inżynierji. P. Prezydent (x), osobiście wbił gwóźdź w drzewiec chorągwi, przy którym to akcie asystowali ks. biskup pol. Gall (1), pp. płk. Głogowski (2), mjr. Jurgielewicz (3) i inni.



Delegaci jednej z kresowych gmin, mianowicie z Zalesia Biskupiego nad Zbruczem w Wschodniej Małopolsce wręczyli dnia 19 b. m. w Belwederze Marszałkowi Piłsudskiemu jako wyraz hołdu piękną księgę pamiątkową, oprawną według miejscowych motywów ludowych.



Inauguracja roku akademickiego we Lwowie. Uroczyste otwarcie nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, rozpoczęło się pochodem zrzeszeń akademickich ze sztandarami do bazyliki archikatedralnej na nabożeństwo.

Fot. M. Münz, Lwów



Zakończenie kursu pilotów warszawskiego Aeroklubu Akademickiego. Po kilkumiesięcznej nauce 11 absolwentów tej szkoły otrzymało dyplomy na prawo samodzielnego kierowania samolotem, poczem znany malarz prof. T. Pruszkowski, sam jeden z pierwszych absolwentów tej szkoły (x), pasował ich na pilotów.



Odznaczenie urzędników Minist. kom. i Dyrekcji kol. w Warszawie. P. minister kom. inż. Kuehn (1) w towarzystwie nacz. Moskw, (2) i dyr. Kołakowskiego (3) odznaczył p. em. dyr. dep. inż. Mrozowskiego (4) Krzyżem Komandorskim z gwiazdą orderu Polonia Restituta, przew. kom. państw. Rady kol. inż. Ślepca-Dunina (5) i dyr. kol. państw. w Radomiu inż. Andrzejewskiego (6) Krzyżami Komandorskimi.



Święto Poznańskiego Klubu Wioślarek. W ubiegłą niedzielę na przystani Poznańskiego Klubu Wioślarek odbyła się uroczystość chrztu nowej łodzi, która otrzymała nazwę „Mewy". Podczas uroczystości przemówił prezes Klubu wioślarskiego p. Stopa (x).

Okręty polskie na wodach duńskich





Okręty Rzpltej Polskiej wyjechały niedawno z portu w Gdyni na wody duńskie, gdzie zarówno oficjalne sfery duńskie, jak i kolonja polska uroczyście je przyjmowały. Nasze zdjęcie u góry przedstawia syna króla Danji ks. Knuta (x), w otoczeniu polskich oficerów marynarki podczas przyjęcia na O. R. P. „Krakowiak". — Zdjęcie na lewo dokonane zostało podczas przedzierania się O. R. P. „Podhalanina" przez fale.

Fot. Antoszewicz.



Uzupełnienie gabinetu wiedeńsk. Kanclerz Schober, pragnąc w decydującej dla Austrji chwili gabinet swój na możliwie najwyższym postawić poziomie, obsadza teki minist. wybitnymi fachowcami. Ministrem finansów został prof. Uniw. wied. dr. Otto Juch. Photo Pol. Ag. — Wiedeń.



Uroczystość Szopena w Paryżu. U pomnika Fryderyka Szopena na paryskim cmentarzu Montmartre zgromadzili się w 80 rocznicę zgonu genjalnego kompozytora, dnia 17 b. m. przedstawiciele polonji polskiej z konsulem Rzpltej w Paryżu na czele, celem uczczenia jego pamięci. S. Londyński — Paryż.



Nowy lord-mayor Londynu. Na stanowisko pierwszego burmistrza stolicy Wielkiej Brytanji, tak ważne w życiu tamtejszem, powołany został z wyboru rady miejskiej Sir William Waterlow na kadencję do września następnego roku. Sport & General — London.



Polski muzyk w drodze do Ameryki. B. dyr. Opery warszawskiej p. Emil Młynarski wraz z żoną udał się na okręcie „Rotterdam" do Ameryki, na stanowisko dyrektora w instytucie muzycznym Curtisa w Filadelfji, oraz dyrektora tamtejszej Opery.



Weteran socjalnej demokracji. Karol Kautsky, wybitny teoretyk socjalizmu, autor znanych dzieł socjologicznych niemieckich obchodził w tych dniach 75-lecie swoje. New York Times.



Proces p. Zizi Lambrino. Eks-żona księcia Karola, syna zmarłego króla rumuńskiego Ferdynanda a ojca obecnie panującego małoletniego króla Michała, wytoczyła swemu eks-mężowi, z którym miała syna, procescywilny w Paryżu o alimentację.

I francuskie wojska ewakuują Nadrenję.

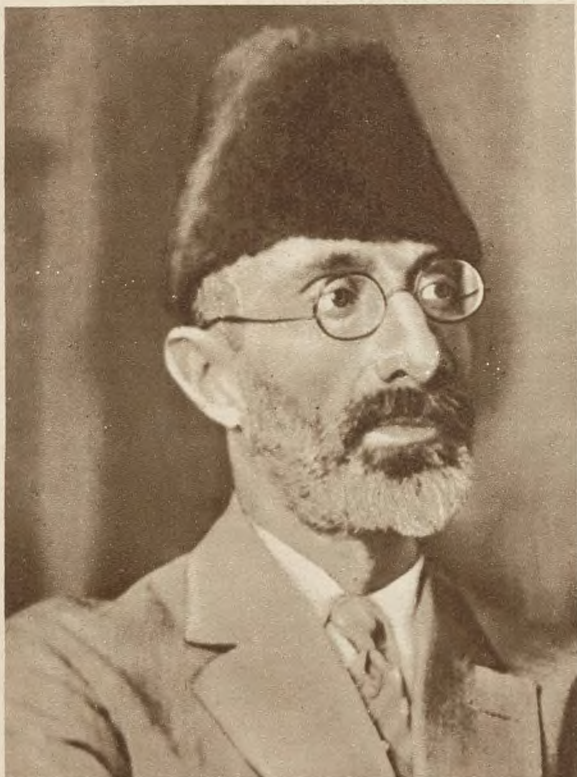


Jeszcze niepewne są losy paktu Younga wobec szalejącej właśnie w obecnej chwili agitacji nacjonalistów niemieckich przeciwko niemu a już dokonywa się ewakuacja Nadrenji, nietylko przez angielskie i belgijskie, ale i francuskie wojska. Z koszar Lafayette'a w Koblencji wyniesiono uroczyście sztandar francuski. R. Sennecke.

Nowy regent rumuński.



Po śmierci kr. Ferdynanda a odsunięciu od tronu jego syna ks. Karola, do czasu, gdy wnuk jego Michał dojdzie do pełnoletności ustanowiono jak wiadomo, radę regencyjną z trzech członków złożoną. Po niedawno zmarłym regencie Buzduganie trzecim w tym triumwiracie został sędzia Sądu Najw. Saratcean, którego (na prawo) jadącego wraz z regentem patrjarchą Christea nasze zdjęcie przedstawia. New York Times — Berlin.



Nowy król Aufganistanu. Po gwałtownych walkach wewnętrznych, które zakończyły się klęską Chabibullaha, trou, nie tak dawno jeszcze zajmowany przez Amanullaha, dostał się w posiadanie jego zwolennika Nadir-Kahna. Keystone — London



Skompromitowany nadburmistrz Berlina. Podczas gdy naczelna głowa m. Berlina, Boess przebywa w Ameryce, przyjmowany tam entuzjastycznie, w Berlinie wyszedł na jaw wielki skandal, w którym i ten najwyższy dygnitarz samorządu stolicy Niemiec został skompromitowany, skutkiem czego wezwano go do natychmiastowego powrotu. Atlantic — Berlin.



Nowy Prezydent Rzpltej Peru. Nie drogą zamachu i wojen domowych, jak to się dzieje często w państwach Ameryki Południowej, lecz na podstawie spokojnie i prawnie dokonanego wyboru, prezydentem Rzeczypospolitej peruwiańskiej został wybrany Augusto B. Leguina. Ag. Trampus – Paryż.



W oczekiwaniu ważnych wypadków w Wiedniu. Pod naciskiem Heimwehry nowy rząd Schobera wniósł już do parlamentu wiedeńskiego projekt daleko idącej zmiany konstytucji Rzpltej austrjackiej. Przeciwko niemu silną opozycję prowadzą socjaliści, wobec czego rząd na wszelki wypadek wzmacnia swoje siły. Wyrazem tego był także urządzony niedawno w Wiedniu przegląd małej coprawda armji austrjackiej, która przedefilowała przed prezydentem Rzpltej Miklasem (x). New York Times — Berlin.

WOJ. RACZYŃSKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE.



Nowy wojewoda poznański p. dr. hr. Roger Raczyński (x), objął w dniu 14 b. m. urzędowanie, przyjąwszy poprzednio powitanie przez urzędników województwa, których przedstawił mu p. wicewojewoda Gronziewicz.

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Katastrofa samolotu w Włocławku. Podczas lotów pasażerskich w Włocławku spadł aparat z wysokości 300 metrów łamiąc śmigło, motor i wywracając się do góry kołami. Pasażer p. Skass (x) i pilot p. Skraba na szczęście opłacili katastrofę tylko silnem potłuczeniem.

Fot Kuligowski, Włocławek.

Na prawa:

Przedstawicielstwo Wielkiej Brytanji w Warszawie ambasadą. Na podstawie porozumienia pomiędzy rządem Rzpltej i Królestwa Wielkiej Brytanji odnośne przedstawicielstwa dyplomatyczne, będące dotychczas poselstwami, zostały zamienione na ambasady, W ten sposób p. William Erskine, dotychczasowy poseł Króla Wielkiej Brytanji w Warszawie został pierwszym tam ambasadorem angielskim.



Agencja Fotograf. „Światowida".



Pancerze ochronne Policji Państwowej. Komisja Policji Państwowej w Warszawie, dokonała w tych dniach prób z pancerzem i tarczą ochronną pomysłu inspektora P. P. p. Gallego (x). Te środki ochronne są lepsze i tańsze od używanych dotychczas tarcz niemieckich.



Szkoła Policji Państwowej w Mostach Wielkich. Przy udziale pp. ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego wszystkich trzech pp. wojewodów Małopolski Wschodniej oraz głównego komendanta P. P. p. Maleczewskiego odbyło się w Mostach Wielkich uroczyste poświęcenie pięknego gmachu szkoły P. P., zbudowanego na gruzach dawnych koszar austrjackich.

Fot. M. Münz.

NAJMŁODSI MALARZE POLSCY.



EMIL KRCHA: Muzyka huculska.



Z WYSTAWY ZRZESZENIA „ZWORNIK" W KRAKOWIE.



STANISŁAW KA-ER: Kompozycja, 1929.



KASPER POCHWALSKI: Dziewczyna w szalu niebieskim.



STANISŁAW MARCINOW: Głowa (gips).



MARJAN SZCZYRBUŁA: Główka.

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa"



Na lewo: KAROL FÖRSTER: Czytający.



Na prawo: STANISŁAW POCHWALSKI: Cyrk.



NASZ KONKURS NA NAJMILSZEGO PODLOTKA. VI.


p. Janina S. — Tarnów.


p. Frania Geszendel Kraków.


p. W. J. — Warszawa.


p. Stasia Z. Włocławek.


p. Irena W. — Września.


p. „Blondynka" — Stryj.


p. Irena — Wadowice.


p. Mania K. — Grodno.


p. J. N. — Krzemieniec.


p. Basia C. — Rzeszów.


p. Zorika L. Baranowicze.


p. Irena L. — Poznań.


p. Elżunia M. Grudziądz.


p. Janina Wyszyńska Gdynia.


p. K. J. — Tczew.


p. Zosia B. Inowrocław.


p. Ella Brakowiecka Ciechanów Mazowiecki.


p. Józia R. — Sarny.

NAJMODNIEJSZE UCZESANIE KOBIECE.







Z początkiem b. r. nie doszło omal do prawdziwej wojny pomiędzy zwolenniczkami zupełnie krótko ostrzyżonej główki à la garçonne a tymi, które uważały, że dłuższe włosy są bardziej twarzowe i kobiece.

Cóż, kiedy wszystkie włosy mają to do siebie, że łatwo je obciąć, ale znacznie trudniej zmusić do rośnięcia. Te kobiety, które nie poszły za ogólnym pędem i nie poświęciły swoich włosów nożycom fryzjerskim, triumfują dzisiaj, układając je w piękne loki lub klasyczne węzły. Cóż ma jednak począć ta ogromna większość, która już dawno nie posiada bujnych splotów?

Fryzjerzy paryscy znaleźli na to sposób. Postanowili, że niemodną zasadniczo jest tylko bardzo krótko obcięta fryzura i podgolony karczek. Natomiast przywrócili do łask dawno już nienoszoną fryzurę paziowską, t. j. nieco dłuższe włosy, które się zaczesuje za uszy i przytrzymuje pięknemi grzebykami lub klamerkami. W innych znowu wypadkach podczesuje się włosy na karku do góry i z pomocą żelazka zawija w loki, które nadają bardzo piękny kształt głowie i odsłaniają zupełnie linję szyji. Uszy są przeważnie odsłonięte i ozdobione długiemi, wiszącemi kolczykami. Włosy, przeważnie rozdzielone na boku, spadają lekką falą na czoło, odsłaniając jednak zupełnie brwi. Niektórzy fryzjerzy lansują na wieczór przyczepione loki, t. zw. „korkociągi", jakie nosiły nasze prababki.

Na wieczór są modne klamerki i grzebyki, wysadzane brylantami, dobrane harmonijnie do kolczyków lub naszyjnika.

Podajemy naszym Czytelniczkom kilka przykładów modnego uczesania. *Jola.*

Wystrzegać się uniwersalnych kosmetyków!

Wśród ogromnego postępu licznych dziedzin wiedzy nie pozostała też nauka niemym świadkiem na widok niszczenia urody dotychczasowemi uniwersalnemi kosmetykami. W uniwersalności bowiem, t. zn. w kosmetyku, mającym rzekomo służyć skutecznie każdej właściwości cery, tkwi negacja wszelkiej logiki. Kosmetyk działa skutecznie, jeśli dostosowany jest ściśle do danej właściwości skóry. Stąd to pochodzą spustoszenia nawet po użyciu uniwersalnego pudru. Jeśli bowiem puder uniwersalny ma składniki odtłuszczające, wysuszy cerę prawidłową i suchą, jeśli zaś ma tylko własność „krycia" skóry, nie odda zgoła przysługi tłustej cerze. Dlatego wyróżniam odtłuszczający puder higjeniczny Dra Lustra, przeznaczony dla tłustej cery, natomiast polecam puder egzotyczny Dra Lustra osobom o prawidłowej i suchej cerze. Również kremy uniwersalne stały się w świetle wiedzy anachronizmem. Prawidłowa cera wymaga ożywienia naskórka kremem „Mira" Dra Lustra, sucha zaś i wiotczejąca — ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra. Do tłustej cery nie nadają się zgoła kremy. Cerę taką odtłuszcza się proszkiem marmurowym „Miraculum", a ożywia — Mleczkiem-Lityną. *Dr Z. B.*







Z PAMIĄTEK POLSKICH W WIEDNIU.



Kościół Polski w III. dzielnicy Wiednia, z końcem wieku XVIII-go będący kaplicą domową Gwardji szlacheckiej galicyjskiej, od roku 1896 własność OO. Zmartwychwstańców.



Kościół na wzgórzu pod Wiedniem, na Kahlenbergu, skąd Jan III. Sobieski uderzył na Turków — ufundowany przez Michała Wolskiego, od roku 1906 własność OO. Zmartwychwstańców.

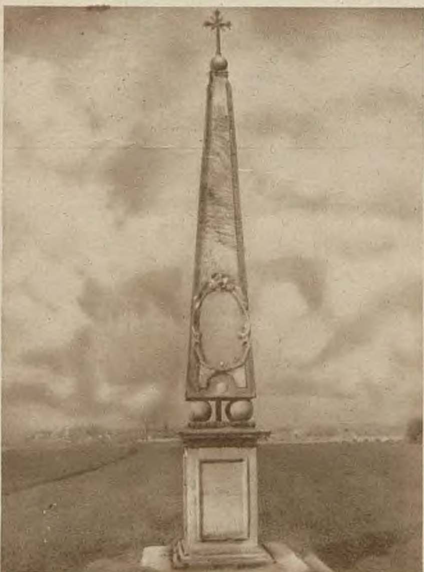
Gdy mowa o związku Wiednia z Polską, to oczywiście odrazu każdemu przychodzi na pamięć odsiecz Wiednia przez Sobieskiego w r. 1683, a potem ściśle stosunki polityczne części Polski, b. Galicji do Wiednia, jako stolicy monarchji austrjackiej i rezydencji cesarza. Na tem jednak nie można wyczerpać bynajmniej całego tematu. Mniej znanym, a przecież bardzo znaczącym jest związek Polaków z Wiedniem w XVIII. w. i pierwszych dziesiątkach lat następnego stulecia. Jeszcze przed rozbiorami Polski wiele rodzin arystokratycznych utrzymywało stałe stosunki z dworem wiedeńskim, czego dowodem jest np. edukacja wiedeńska ks. Józefa Poniatowskiego. Po rozbiorach, od czasów Józefa II. stosunki te oczywiście stały się jeszcze ściślejszemi, w życiu kulturalnem Wiednia udział Polaków jest bardzo wydatny (rodziny Czartoryskich, Sułkowskich, Ossolińskich itd.). W nieznanem u nas prawie zupełnie wielkiem wydawnictwie encyklopedycznem, kilkadziesiąt tomów liczącem, Wurzbacha „Leksykonie Austrjackim“ (naturalnie w jęz. niem.) znaleźć można bardzo wiele nazwisk Polaków, w tym okresie biorących udział w życiu stolicy Habsburgów. Co więcej, możnaby sięgnąć nawet chronologicznie znacznie dalej wstecz: Jedna z ilustracyj, które tu zamieszczamy, odnosi się do czasów zamierzchłego średniowiecza i pokazuje zupełnie już u nas nieznane pozostałości pracy polskiej na najwspanialszym kościele wiedeńskim — przesławnym tumie św. Szczepana. Z rozerwaniem wspólności państwowej, z odnowieniem niepodległości Polski te polsko-wiedeńskie węzły z natury rzeczy uległy rozluźnieniu. Wobec ogromu pracy, jaką my sami u siebie mamy jeszcze do zrobienia, marnotrawieniem naszych sił byłoby pracowanie na gruncie obcym. Teraz nadeszła tylko pora ostatecznej inwentaryzacji dorobku ubiegłych czasów, jego konserwacji i popularyzacji. Do tego ostatniego celu przyczynić się chcemy niniejszemi ilustracjami.



Płaskorzeźba z tablicą, zawierającą manifest Stanisława Potockiego do ludności Wiednia, wzywający ją do wdzięczności dla króla Sobieskiego.



Nagrobek ks. Aleksandra Mazowieckiego, kardynała i proboszcza u św. Szczepana.



Obelisk w Schwechat pod Wiedniem, wzniesiony przez cesarza Leopolda I. na pamiątkę spotkania się w tem miejscu z królem Janem III.



Dzieło słynnego Canowy, nagrobek dla Barbary z Hallerów Rottmanowej, patrycjuszki krakowskiej, przeznaczony dla jej posiadłości pod Oświęcimem, a ugrzęzły pod Wiedniem w Penzing.



Główne wejście (t. zw. Riesentor) do katedry św. Szczepana, jedyna pozostałość budowy krakowskiego architekta Oktawjana Wolcnera z r. 1150.

FOT. J. MENDELSOHN — WIEDEŃ

ALASKA,
KRAINA SMĘTKU I WOLNOŚCI — OJCZYZNA INDJAN I ESKIMOSÓW.



Szałas na wysokich słupach, służący za spichlerz w zimie, na tundrze najczęściej przez traperów budowany.

ALASKA! Alaska! Któż nie zna jej z licznych, tak popularnych powieści Jack Londona? Któż duszą nie żył tam wraz z jego bohaterami, w tym zakątku, z którego wieje bezgraniczna wolność? Z całego świata dążą tam ludzie, którym wszędzie za ciasno, których dusi nieszczerość i banalność życia cywilizowanego. Spotkasz tam filozofa, poetę, świętego i ostatniego złoczyńcę, a wszyscy tam są równi i podobni do siebie. Nikt nikomu nie chce imponować i jemu nikt nie imponuje. Życie jest proste, szczere, życie prawdziwych ludzi!



Eskimoska z dzieckiem.

Płynąc okrętem ze Stanów Zjednoczonych na Alaskę, jechałem w najtańszej klasie okrętu, tak zw. stereage tj. na samem dnie okrętu, wśród robotników, Indjan i beczek ze śledziami. Pracowałem co noc prawie przy śledziach, ładowałem skrzynie z konserwami mięsnemi na okręt, pracowałem z tymi właśnie prawdziwymi ludźmi. W tych dzikich, kudłatych postaciach znaleźć możesz prawdziwą duszę, duszę dobrego czlowieka. Innym razem, przechodząc przez tundrę, zniszczyłem sobie zupełnie buty. Dochodzę do poszukiwaczy złota, ludzi, których po raz pierwszy i może ostatni w życiu widziałem. Z miejsca ściągnęli swoje całe, porządne buciska, zmuszając mnie prawie do ich przyjęcia. Wiedzieli, że miałem przed sobą jeszcze kilkanaście dni drogi, po zupełnie bezludnych trzęsawiskach i bagnach.

Wybrzeże jednej z wysp Aleuckich na Północnym Oceanie Spokojnym.

Alaska! Trudno się obronić przed tęsknotą za nią, tyle cudnych chwil przeżyło się w niej. Płynąłem dni kilka rzeka Yukon i wtedy po raz pierwszy w życiu oglądałem zorzę polarną, przy pogodnej nocy cudnie wyglądającą. Jakby fantastyczne wachlarze płonęły na niebie usianem tysiącem gwiazd, mieniąc się różnemi barwami, od seledynowej do amarantowej, to wirując, to zataczając jakby łuki. Nad samą rzeką Yukon zwiedziłem osady Indjan. Biedni, żyjący w szałasach ze skór lub w prymitywnych domach, schorzali a przytem próżniacy. O ile czuję pewien sentyment do synów Północy, Eskimosów, którzy są serdecznie gościnni, o tyle nie mam zbytniego zaufania do czerwonoskórych. Podejrzliwi, źli, nałogowi złodzieje. Po dziś dzień toczą się walki na terenie, gdzie graniczą osady Indjan i Eskimosów o tereny rybackie i łowieckie.



Autor i Polak Leon Koppa — żyjący jako traper — po 18-dniowej wyprawie na przepotężną górę Mac Kinley, po walce wśród lodowców z burzą śnieżną.

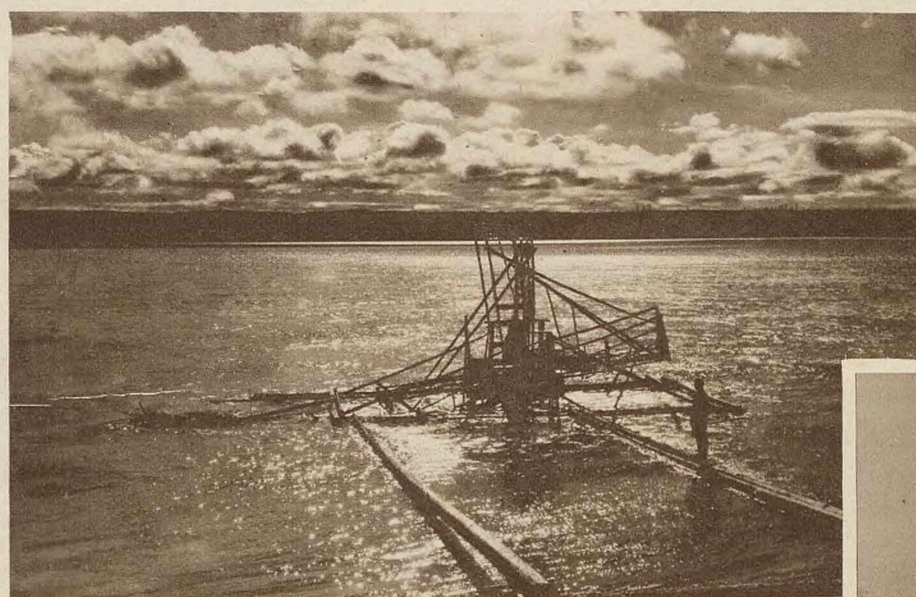
Na lewo:
Kobiety Eskimoskie, niosące na plecach dzieci.

Autor w stroju Eskimosa w czasie podróży po Cieśninie Beringa.

U dołu:
Zwykły środek transportu w Alasce.



Alaska to raj dla myśliwego. Setki mil zupełnej pustki. Olbrzymi ten kraj zamieszkuje zaledwie kilkadziesiąt tysięcy. Setki „caribou“ (rodzaj jelenia) widzi się pędzące gromadami przez tundry i rzeki, widzi się łosie, wiele owiec górskich i „porcupine“ (kolcozwierzy), niemało też niedźwiedzi. Ażeby sobie uzmysłowić, ile ich jest, wystarczy zaznaczyć, że każdemu mieszkańcowi wolno jest rocznie zabić 3 niedźwiedzie brunatne lub płowe, a polarnych, ze względu na ich drapieżność, bez ograniczenia. Pozatem tubylcy i biali trudnią się traperstwem tj. łapaniem małych zwierząt na skórę. Najliczniejsi to poszukiwacze złota, jeden bowiem na tysiąc znajduje je, inni całe życie czekają daremnie na szczęście, dostając nieraz obłędu. Stany Zjednoczone zrobiły doskonały „business“ na zakupie Alaski od Rosji, w kilkudziesięciu latach bowiem wyniosły stąd samego złota za przeszło pół miljarda dolarów, zapłaciwszy Rosji za całą Alaskę tylko kilka miljonów. Poza złotem Stany Zjednoczone czerpią zyski z importu łososi, mięsa reniferów, skór, oraz z kopalni miedzi i węgla.



Młyn wodny czteroramienny, służący Indjanom nad rzeką Yukon do łowienia ryb.



Lodowiec Columbia, fotografowany przez autora z okrętu o godzinie 11-tej w nocy. Co parę sekund odrywa się i spada z hukiem do morza olbrzymia bryła.

Na prawo:
Autor wśród Eskimosów, którzy uratowali go, gdy wraz z dwoma towarzyszami zaginął w tundrze, po zatonięciu tratwy.



Szałas traperski, prymitywnie urządzony.

Klimat na Alasce straszny. Trwające dwa miesiące lato to nic innego tylko, jak dosłownie stałe „siąpienie“ deszczu. Stale byłem mokry, albo od deszczu, albo od kąpieli, gdy tratwa, którą płynąłem, zatonęła. A pomimo to nigdy nie chorowałem. Nie rozumiem nawet, dlaczego te same jagody, które na pustyni są trucizną, tutaj nikomu nie szkodzą. Żmij niema, zato moskity „uprzyjemniają“ podróż na rzekach i wędrówki po trzęsawiskach. Północna część Alaski ma dużo podobieństwa do naszych błot pińskich. Smętno mi było, gdy już we wrześniu widziałem odlatujące na południe łańcuchy gęsi i dzikich kaczek.

Piękność eskimoska z nad Cieśniny Beringa, w przeciwieństwie do swoich rodaczek chętnie pozująca fotografowi.

Żal mi szczerze było, ilekroć żegnałem spotkanego tutaj Polaka, a widziałem ich w maleńkich osadach rybackich w północnej części Alaski, w środkowej wśród Indjan nad rzeką Yukon, spotkałem ich nad Morzem Beringa i nad Oceanem Lodowatym Północnym. Biedni! Srogie losy rzuciły ich daleko od swoich, daleko od naszych Tatr i ukochanego Krakowa.

Stefan Jarosz.



Z GALERJI PIĘKNOŚCI FILMOWYCH.

U góry na prawo: HELENA STEELS.



U dołu na lewo: HILDA DAISY.



U dołu na prawo: RINA HARSA.



FOT. WIENER PHOTO KURIER



ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

ROZDZIAŁ XLV.

Ale nie trwało to długo. Po chwili Joanna pozostała w tyle poza wszystkimi, wielbłąd jej dyszał ciężko. Zaczęła smagać go biczem, zwierzę rzuciło się w bok i dziewczyna spadła z siodła na piasek. Runęła na głowę tak, że przez chwilę nie wiedziała, co się z nią dzieje.

Na szczęście piasek był tu miękki i bez kamieni. Joanna poruszyła szyją i doszła do wniosku, że jej sobie na szczęście nie nadwyrężyła. Całe ciało było obolałe od jazdy, wyciągnęła więc nogi na piasku i odpoczywała.

W dali majaczyły punkciki, to jeźdźcy parli w stronę Bir Waer. Tylko dziesięć mil było od osady. Doprawdy, miała pecha!

Piaski zaczęły czerwienić się w słońcu, schodzącem ku zachodowi. Joanna podeszła do wielbłąda, który leżał okulały na piasku. Próbowała podnieść go na nogi, ale znarowione zwierzę przewracało się tylko z boku na bok, tocząc z pyska żółtą pianę. A gdy zaczęła go okładać korbaczem, wysunął groźnie zęby i wydarł jej z ręki bat.

Dziewczyna była zrozpaczona. Przed nią leżał szmat pustyni pokryty muszlami i ułamkami skał. Przed zachodem nie dobije żadnym sposobem do posterunku. Trzeba było zrezygnować z jazdy...

Zrzuciła ciężki burnus i w samej białej sukni zaczęła iść ku osadzie. Po godzinie marszu obejrzała się i zobaczyła, że wielbłąd pozostał zaledwie o 400 może metrów za nią. Upadła bezsilna na piasek — korpus wielbłądów odejdzie napewno i ostatnia lina ratunku wymknie jej się z dłoni!

Gdy tak leżała, posłyszała jak po drugiej stronie piaskowej diuny gwiżdże ktoś modną piosnkę: „ Tak, nie mamy bananów"...

Tą niespodziewaną pomocą był kap. Watson, który był wielkim entuzjastą wszelakich sportów i wyjechał z osady, by ujrzeć ostatnie stadjum wyścigu. Widział, jak prowadzący wielbłąd upadł — zaciekawiony podszedł do brzegu diuny i ujrzał...

...Zbliżała się ku niemu chwiejnym krokiem jakaś dziwna postać w szacie, podobnej bardzo do nocnej koszuli — rude włosy kręciły się nad bladem czołem i nad czarnemi, zmęczonemi oczyma. Kap. Watson przetarł powieki i powiedział sobie, że nie będzie więcej pił po obiedzie...

Ale tajemnicza wizja nie była fatamorganą, — co więcej ozwała się po angielsku: „Bogu dzięki! Muszę być w Bir Waer zanim korpus wielbłądniczy wyruszy"...

„Doskonale" rzekł młodzieniec. „Nie pójdą oni bezemnie". Poczem spytał: „Ale skąd pani tu się bierze?". Joanna opowiedziała mu po krótce dzieje ostatnich dni. Kap. Watson nie bardzo wierzył jej bezładnej opowieści i przypuszczał, że biedaczka jest niespełna zmysłów na skutek upału...

Pomógł jej wejść na swego wielbłąda a sam siadł na wierzchowca ordynansa, który poszedł podnieść z niemocy zwierzę Joanny.

Jechali wolno, a tymczasem Joanna objaśniała powoli rozmaite niejasne punkty historji swej i Jima. Kap. Watson patrzał na dziewczynę z coraz to większą admiracją, gdyż była ona pierwszym białym człowiekiem, który odbył tę drogę. Joanna wręczyła mu list Jima do pułkownika Murray'a, który dowodził korpusem w Bir Waer.

Gdy znaleźli się w kwaterze, przyjął ich u progu pułk. Murray. Poprosił Joannę, by się rozgościła, nalał silnej wódki do szklanki i sam zabrał się do czytania raportu Jima.

Gdy skończył, chodził przez chwilę zamyślony, poczem spytał:

„Czy jest pani w stanie odbyć taką drugą turę na wielbłądzie?"

„Czy pójdziemy najkrótszą drogą?"

„Tak, musimy wyrwać Vernera z rąk tego złoczyńcy Hillsona. A to obwieś!"

ROZDZIAŁ XLVI.

Pułkownik pchnął zaraz gońcem z kopjami raport Jima do Egiptu i Sudanu a sam zarządził przygotowania do drogi. Joanna spała jak zabita aż do świtu. O świcie ruszył oddział z 300 żołnierzy w stronę Thibesti.



...wysunął groźnie zęby i wydarł jej z ręki bat.

W trzy dni stanęli w Wad Serir, gdzie stary szeik nie mógł wyjść z podziwu na widok Joanny.

Pułkownik zauważył ironicznie, że cena, którą wziął za wielbłąda, była najwyższą chyba jaką kiedykolwiek zapłacono. Szeik starał się przemilczeć tę sprawę i gościł sztab jak tylko mógł, nie żałując trzech specjalnie ubitych baranów.

Przez bezwodną pustynię maszerowali z początku ostro. Oficerowie obawiali się jednak, że obładowane zwierzęta ustaną. Wobec tego żołnierze szli przeważnie pieszo, obok wielbłądów. To zaczęło opóźniać pochód. Coraz więcej było okulałych żołnierzy, o odparzonych stopach. Nie było to bynajmniej pomyślne.

Rozdzielono bardzo skromne racje jedzenia i wody. Nie wolno było myć się. Wszyscy chodzili brudni i zarośnięci jak dzicy ludzie.

W Wad Serir wzięto Zarifę, która miała przeprowadzić ich podziemiami. Wreszcie o świcie któregoś dnia stanęli na wzgórzach wokoło Thibesti. Przejście obstawiono karabinami maszynowemi. Od ataku z Hauki zasłaniało korpus jezioro.

Zaczęto naradzać się nad planem akcji. Nie można było iść kurytarzami z obawy zasypania, pozatem było tylko 12 pochodni. Prawdziwą pomocą okazał się Mohammed El Badzi, który zjawił się w obozie i doniósł, że Prorok nakazał wszystkim mieszkańcom ukryć się pod ziemią. Miał widocznie wiadomości o nadciągającym oddziele wojska.

„Dobrze" rzekł pułkownik. „Widocznie nie chce wojny. Poprosimy Proroka o audjencję i wyłożenie swych kart".

W tej chwili z jednego z tunelów wyłoniła się grupa mężczyzn. Była to deputacja. Prosili oni imieniem Proroka, by naczelnik angielski odwiedził władcę podziemia, z tak liczną świtą, jak sobie sam życzy.

Pułkownik zostawił kierownictwo obozu majorowi Watson, a sam w towarzystwie dziesięciu tylko wyborowych żołnierzy, uzbrojonych w pochodnie i rewolwery zszedł do podziemia.

Joanna chciała iść z nimi razem, ale jej nie pozwolono. Zarifa pociągnęła ją jednak na stronę, poprowadziła innym tunelem i zeszła w dół, w stronę komnat Proroka.

Z największą ostrożnością posuwała się grupa pułkownika wgłąb ziemi. Żołnierze trzymali w lewej ręce pochodnie, a w prawej broń.

Gdy znaleźli się w pierwszej sali ujrzeli tam, grupę biało ubranych szeików, którzy oznajmili, że Prorok czeka na nich w swej sali i że pragnie zgody.

Weszli więc do komnaty tajemniczego Proroka. Było tam mroczno i duszno. W głębi na krześle siedziała nieruchoma postać w czarnej szacie. Pułkownik podsunął się, by położyć rękę na ramieniu „Proroka", gdy ten nagle zrzucił swą szatę i zawołał wesoło:

„Chwała Bogu, żeście nareszcie przyszli! Dłużej już bym tego nie zniósł!"

ROZDZIAŁ XLVII.

„Tam u licha! Verner!" zawołał pułkownik.

„Przez pewien czas Prorok z Thibesti", zaśmiał się młodzieniec. „Dobrze, żeście przyszli cało. Mimo, że nakazałem spokój swemu „ludowi", mogli wam sprawić trochę kłopotu".

„Zabiłeś Proroka!" jęknął niewolnik, który stał pod ścianą. „Allah nie będzie miał dla ciebie litości".

„Wasz Prorok był Anglikiem jak ja i oszustem najgorszym pod słońcem".

Poczem Jim objaśnił pułkownikowi, jak się dostał tu przy pomocy pustelnika. On to zrobił doskonałą pochodnię, przy której świetle mieli dojść do komnat Hillsona. Okazało się jednak, że wyjechał on do Jof. Należało tam czekać przy otworze, którym Hillson dostawał się do wnętrza. Dwa dni temu Hillson wrócił i wszedł w podziemia. „Szliśmy za nim z nożami w rękach. Dobrnęliśmy za nim do pierwszej komnaty", opowiadał Jim, „ale ten łotr zauważył nasze światło. Zostawiłem pustelnika z pochodnią, a sam z nożem pogoniłem za Hillsonem. Miałem z nim ciężką przeprawę, bo bronił się sztyletem. W końcu zajechałem go pod brodę. Runął na ziemię. Związałem go i kazałem pustelnikowi strzedz go. Sam zaś zacząłem szukać wyjścia".

Tymczasem jednak zjawił się niewolnik. Musiałem wbiec prędko do sali Hillsona i ubrać się w jego płaszcz. Odesłałem niewolnika i... zacząłem panować. Byłem pewny, że niedługo przyjdziecie. Pustelnik trzymał związanego draba w jaskini obok. Musiałem rozpuścić plotkę, że miałem wizję i że wielka armja zbliża się do naszego miasta"...

(Ciąg dalszy nastąpi).

SENSACYJNE SAMOBÓJSTWO.



Na tle pobytu zagranicą zwolenników i przeciwników rządów bolszewickich w Rosji wybuchają raz po raz w rozmaitych wielkich miastach europejskich tajemnicze sprawy. Jedną z nich zanotowaną w Warszawie, jest niezupełnie jeszcze wyjaśnione samobójstwo emigranta rosyjskiego Pawła Lambowa.

ZJAZD WYDAWCÓW DZIENNIKÓW W WARSZAWIE.



Z udziałem 80-ciu przedstawicieli wydawnictw 103 dzienników i czasopism w Polsce, odbył się w bieżącym tygodniu w sali stowarzyszenia kupców polskich w Warszawie dwudniowy zjazd członków Polskiego Związku Wydawców dzienników i czasopism, zakończony szeregiem rezolucji fachowych.

Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".

TAJEMNICZY BOLSZEWIK.



Władze policyjne aresztowały w stolicy tajemnicze indywiduum, mieniące się Dawidem Reichem a pozostające w nieokreślonym dotychczas, lecz niewątpliwie niezwykle ścisłym stosunku do obecnego rządu w Rosji. „Il. Kuryerowi Codzien". udało się wykazać jego identyczność ze szpiegiem rosyjskim Rabinowiczem.



Odsłonięcie pomnika Orzeszkowej w Grodnie. Ku czci Elizy Orzeszkowej stanął w Grodnie, gdzie ta znakomita powieściopisarka, dziełami swoimi i całą działalnością krzepiąca ducha narodowego w dniach ucisku żyła i pracowała pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbyło się w dniu 20 b. m.



Jubileusz Sobieskiego w Warszawie. Trzystulecie króla Jana III. Sobieskiego uczciła Warszawa w ubiegłą niedzielę uroczystym obchodem, którego punktem centralnym było udekorowanie kwiatami figury Matki Boskiej Zwycięskiej, którą municypalność miasta Warszawy ufundowała w r. 1683 po świetnym triumfie kr. Jana III. Sobieskiego nad Turkami pod Wiedniem.

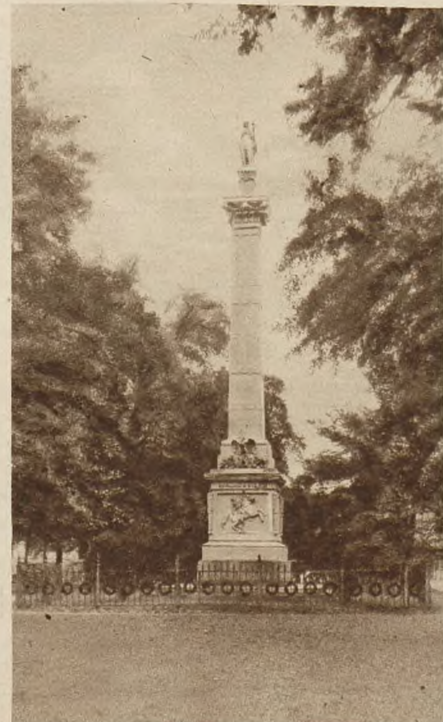


Dzieła młodego krak. malarza w Muzeum Narod. w Krakowie. Zarząd Muzeum Narod. w Krakowie, zakupił do jego zbiorów dwa obrazy „Salwator" i „ul. Sienna" młodego artysty p. Henryka Dietricha.



Arsenał niemieckich bojowców. Charakterystyczny zbiór „argumentów", przeznaczonych przez niemieckie bojówki nacjonalistyczne do „przekonywania" przeciwników, wykryła policja berlińska u uczestników zgromadzenia, zwołanego ostatnio przez „narodowo-socjalistycznych" w Lichtenbergu.

Presse-Photo — Berlin.



Uroczystości ku czci Pułaskiego w Ameryce. Punktem centralnym uroczystości amerykańskich ku czci Kazimierza Pułaskiego był pomnik jego, wzniesiony na placu Montorey w Savannah, gdzie zginął za wolność Stanów Zjedn.

Nowości sezonu teatralnego w Polsce.



„Niespodzianka“ w Teatrze Narodowym w Warszawie. Dość późno po premjerze krakowskiej i kilku innych miastach przybył ten najnowszy, wstrząsający dramat p. Karola Huberta hr. Rostworowskiego do Teatru Narodowego w Warszawie, gdzie p. Solski wspaniale gra rolę Ojca. Na naszej scenie z aktu I-go znajdują się od lewej pp.: Solarski (Franek), Solski (Ojciec), Broniszówna (Matka) i Kamieniecka (Zośka w łóżku na prawo). Ag. Fot. „Światowida“ — zdj. na płytach krajowych „Alfa“.



Teatr dla dzieci w Warszawie. Lukę, wcale ważną w życiu teatralnem stolicy, wypełnić może nowopowstały Teatr „Jaskółka“, otworzony w gmachu Teatru Nowości pod kierownictwem p. Haliny Starskiej, a przeznaczony specjalnie dla dzieci. Z przedstawienia baśni p. Heleny Zakrzewskiej p. t. „Złota Kaczka“ podajemy tutaj scenę z pp.: Gallową, Śniadecką i Milskim.



„Hinkemann“ Tollera w Warszawie. Otwarty z początkiem bieżącego sezonu Teatr „Ateneum“ po sensacyjnej „Sprawie Jakubowskiego“ gra obecnie równie rozgłośną sztukę Tollera „Hinkemann“. Oto scena z VI. obrazu z pp.: Sochą (Hinkemann) i Tatarkiewiczówną (Małgorzata).





„Wojenne“ sztuki w Łodzi. Zarówno miejscowy Teatr Miejski jak i Teatr Kameralny wystawiają w obecnej chwili dwie głośne sztuki na tle wojny. Na pierwszej scenie gra się „Rywali“ Andersona, Stalingsa i Zugmayera w inscenizacji Schillera (zdjęcie na prawo z pp.: Mrozińskim, Kijowskim i Woszczerawiczem) — w Teatrze Kameralnym zaś znany z niemieckich i francuskich scen dramat Franka „Karol i Anna“ na tle tragicznych przeżyć jeńców wojennych (zdjęcie na lewo).

Poradnik dla amatorów fotografów.

Miękko rysujący objektyw (soft-fecus lens). Ostatnie lata w fotografji stoją pod znakiem miękko rysujących objektywów. Nietylko artysta i zawodowiec, ale nawet operator kinowy posługuje się tem narzędziem i co drugi film ma w wielu scenach rozwiane, mgliste kontury, dające wspaniałe, malownicze efekty.

Tylko amator trudno jakoś przekonywa się do tego narzędzia, które ułatwiłoby mu niepomiernie dokonywanie znakomitych zdjęć portretowych, a krajobrazom dałoby urok mglistego nieco i pełnego światła nastroju. Zaznaczyć należy, że miękkość tych objekywów nie polega na nieostrości — rysują one każdy szczegół ostro, ale dookoła tego ostrego „jądra" dają rodzaj aureoli świetlanej, podkreślającej wdzięk obrazu. To też samo tylko rozmyślne nastawienie nieostre nie da nigdy wrażenia miękkiego rysunku, a tylko wrażenie, że amator nie umie obchodzić się z aparatem.

Miękko rysujące objektywy są niestety, stosunkowo do swej prostej budowy, dość drogie, ale wystarczy na własny objektyw założyć nasadkę przedłużającą ogniskową „Distar" Zeissa, by efekt ten uzyskać Nasadki te są w różnych numerach i zadaniem ich jest właściwie przedłużanie ogniskowej od 1, 2 aż do 3, 5-krotnego, ale użyte bez przysłony dają efekty miękkiego rysunku, kosztują zaś około 20 zł.

Reprodukcja w rodzaju „Światowida" z trudnością tylko odda efekt tego rodzaju obrazu, to też wybieram krańcowe zwiększenie rysunku, by różnicę podkreślić.

Dr. Tad. Cyprian.

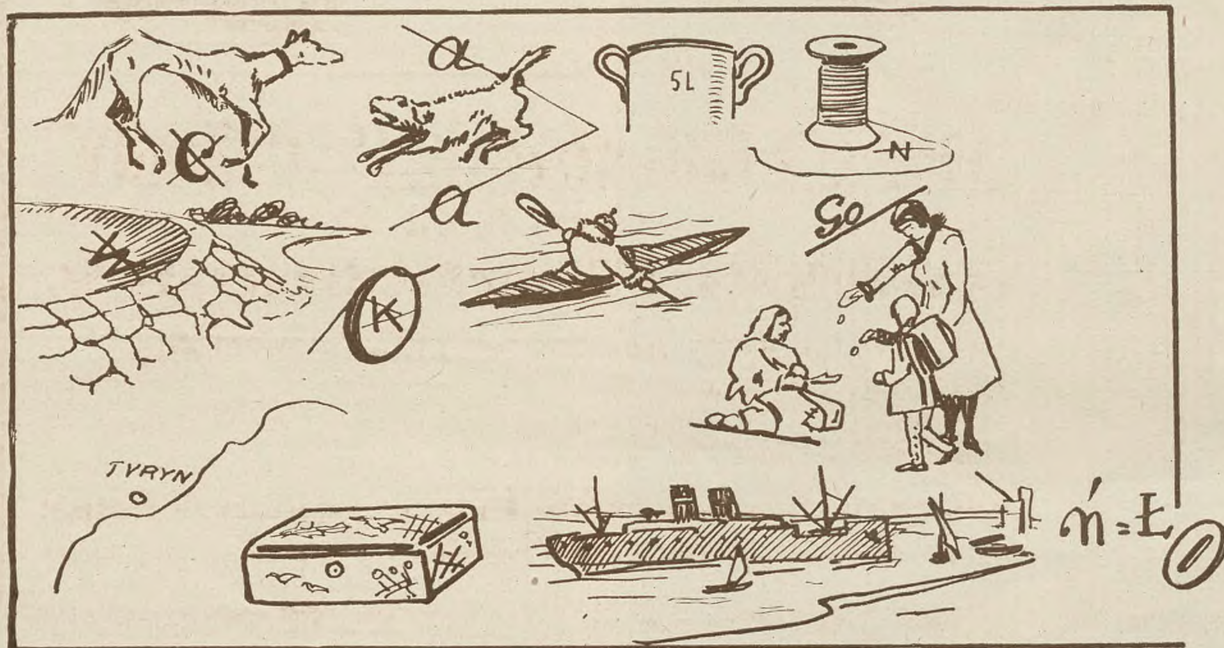


Stara Bydgoszcz.
Alfa Orto Antihalo, F. 6,8, 1/30 sek.



To samo, zdjęte przez miękko rysującą Distar Zeissa o minimalnem powiększeniu.

Rebus.



Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszego rebusa, redakcja „Światowida" przeznacza:

GARNITUR SZKLANNY DO HERBATY.

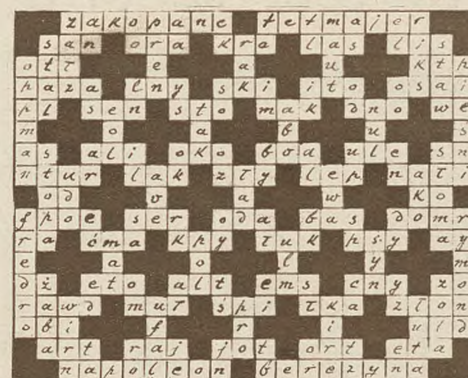
Rozwiązanie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 2 listopada b. r. wraz z załączonym kuponem.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 41 nadesłali:

T. Rokicki, Kraków; M. Wybicki, Przemyśl, E. Karge, Przemyśl; G. Hoffmanówna, Przemyśl; L. Teitelbaum, Przemyśl; H. Hecht, Przemyśl; W. Wassergold, Przemyśl; J. Barańska, Tarnów; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; E. Kantorska, Lwów; M Glancstein, Warszawa; L. Żabczyńska, Grodno; A. Tarczka, Inowrocław; M. Staszkiewicz, Warszawa; Fr. Bielecki, Warszawa; B. Dobiecki, Warszawa; Wł. Krasnodębska, Warszawa; W. Pichlowe, Bielsko; G. Laskowska, Goczałkowice; W. Rozkosz, Warszawa; M. Danek, Lwów; J. Pawłowski, Lwów; B. Heidelman, Lwów; Z. Krzyżanowski, Lwów; M. Jakubiński Lwów; M. Podleczko, Toruń; Fr. Malinko, Tarnopol; I. Goldstein, Żółkiew; D. Czechowski, Żółkiew; B. Czechowska, Stryj; M. Myszkowska, Buczacz; G. Ramułtowa, Warszawa; E. Dzierżanowska, Warszawa; K. Żychońska, Myślenice; **Wł. Barcikowscy, Kraków;** W. Gallowie, Warszawa; H. Gallówna, Wiśnicz; W. Brandys, Lwów; Z. Monseu, Lwów; I. Wajdowie, Lwów; Wł. Heydówna, Lwów; J. Śliwińska, Warszawa; H. Zaleska. Lwów; S. Krzyżanowska, Warszawa; T. Leśniodorska, Małychów; B. Sędzimirski, Wejherowo; R. Gejdak, Nowy Sącz; H. Kozakiewicz, Wilno; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; F. Jesionowski, Poznań; B. Gałzińska, Dubrownik; Z. Boulange, Baczków; A. Rotter, Kraków; St. Fichel, Miechów; Cz. Kozłowski, Warszawa; M. Sławnicki, Łunniec; Br. Gruszkiewicz, Goniembice, M. Bauerówna, Lida; M. Mokrzycka, Drohobycz; Br. Ramułtowa, Jeżów; A. Parachoniak, Bystra; Miecz. Kuszewska, Kraków.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Władysławów Barcikowskich z Krakowa, którzy zechcą się zgłosić po odbiór nagrody do Redakcji „Światowida" osobiście

Rozwiązanie z Nr. 41.

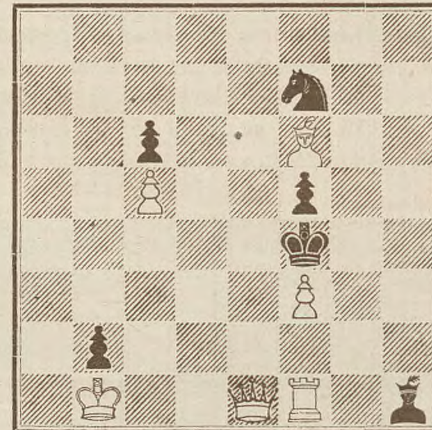


Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

K. A. L. Kubbel (I nagr. w międzynarod. konkursie pisma „Western Morning News" z r. 1928).

Czarne: Kf4, Gh1, Sf7, piony; b2, c6, f5. (6).



Białe: Kb1, De1, Wf1, Gf6, piony: c5, f3. (6).
3-chodówka. 6+6=12.

Rozwiązanie 3-chodówki K. A. L. Kubbela: 1. D—f12!

I. 1... S—e5 2. G—h4! i 3. ×.
II. 1... S—g5 2. G—d4! i 3. ×.
III. 1... S—h6 2. W—d1! i 3. ×.
IV. 1... S—d6 (—d8) 2. W×h1 i 3. ×.
V. 1... G—g2 2. D—d4+ i 3. ×.

PARTJA.

Białe: **Dr. Becker,** Czarne: **Mattison, grana w międzynarodowym turnieju wielkich mistrzów w sierpniu b. r.**

GIUOCO PIANO.

1. e4 e5 2. S—f3 S—c6 3. G—c4 G—c5 4. 0—0 d6 5. c3 S—f6 6. d4 e×d4 **(1½)** 7. c×d4 G—b6 8. S—c3 G—g4 9. G—e3 0—0 10. G—b3 W—e8 11. D—d3 G—h5 **(2)** 12. S—d2 S—g4?? **(3)** 13. S—d5! S×e3 14. f×e3 **(4)** W—f8 15. W—f2 S—e7 16. S—f4 G—g4 **(5)** 17. Wa—f1 D—c8 **(6)** 18. h3 G—d7 19. S—c4 **(7)** g6 20. g4 **(8)** K—g7 21. e5! **(9)** d5 **(10)** 22. S×b6 a×b6 23. e4! d×e4 **(11)** 24. D×e4 G—c6 25. D—e3 **(12)** K—h8 26. S—h5! g×h5 27. W×f7 W×f7 28. W×f7 S—d5 **(13)** 29. D—h6 D—g8 30. G×d5 D—g6 31. W—f8+ Czarne poddały się.

UWAGI:

1) Ten warjant jest dla Czarnych niekorzystnym. Należało grać zamiast tego: 6... G—b6. Mogłoby nastąpić: 7. d×e5 d×e5 8. D×d8+ S×e5 S×e4 z równą grą. 10. W—e1? byłoby błędem wobec G×f2+

2) 11. G×f3? byłoby niekorzystnem dla Czarnych. Białe byłyby w posiadaniu pary gońców i silnego centrum.

3) Początek całkiem chybionego planu. Należało grać: 12... G—g6 z groźbą d5. Białe grałyby na to: 13. d5 S—e5 14. D—e2.

4) teraz okazują się wady w pozycji Czarnych. Białe mają otwartą linję f i nacisk na pole f7, grożąc uprzednią wymianą gońca przez S—f4.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w Nr. 44 z dn. 26-go października 1929 r.

5) Jeżeli: 16... G—g6 to: 17. Wa—f1 d5 18. S×g6 h×g6 19. e×d5 S×d5 20. S—c4 poczem S—e5 i Białe uzyskałyby znakomitą pozycję.

6) Zapobiega groźnie S—e6. Lepszem było: 17... K—h8.

7) Czarne są spatowane na pełnej szachownicy! Jeżeli 17... c6 to 18. S×d6. Próba zaś oswobodzenia: 17... G—b5 byłaby bezskuteczną wobec: 18. S×b6 G×d3 19. S×c8 G×f1 20. S×e7+ i Białe zdobyły figurę.

8) Białe zamierzają grać e5 nie chcąc przeciwnikowi oddać pola f5.

9) Groz matem w klku posunęciach n. p.: 22. S×b6 a×b6 23. S—h5+! g×h5 24. W×f7+ W×f7 25. W×f7+ i mat w nast. posunięciu.

10) Jeżeli: 21... d×e5 to: 22. S×e5 f6 2³. G×d7 poczem S—e6+ lub: 21 f5 22. e×f6+ poczem 23. S—h5+.

11) 23... c6 stawiało dłuższy opór.

12) 25. d5 zastawiałoby ważną przekątnię gońca.

13) Teraz już niema ratunku. N. p.: 28... G—d5 29. D—h6 G×f7 30. D—f6+ K—g8 31. D×f7+ albo: 28... S—g6 29. D—h6 D—g8 30. W×c7 31. G×d5 ewentualnie: 28... S—g8 29. D—h6 i t. d.

NOWOMODNE TOALETY.

„Ten pan dał mi swoją wizytówkę, jakgdybym miała ją gdzie włożyć.

LŻEJSZE OD POWIETRZA...

„Znawca", objaśniający system „Hr. Zeppelina":
— A co się tyczy systemu, to jest on ten sam, co w moim portfelu.
— Jakto, w Pańskim portfelu?
— A, bo lżejszy od powietrza.

POMYŚLNY REZULTAT WYKOPALISK ARCHEOLOGICZNYCH

— Początek byłby wcale ładny. Wykopałem już trzy parasole, pozostawione przez moich poprzedników.



LEDA Z ŁABĘDZIEM.

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

Lot sterowca angielskiego nad Londynem.

Z zapartym oddechem śledził cały Londyn próbny lot olbrzymiego sterowca R. 101 ponad miastem. Szczególnie imponująco wyglądał on w chwili, gdy stosunkowo dość nisko przelatywał ponad wspaniałą katedrą św. Pawła.

Wide World Photos, Paryż.

